wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięczn e kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adsesu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 314 Kraków, Poniedziałek dnia 30 Października 1905 r. Rok XIII.

Niebezpieczny sprzymierzeniec.

Wojna rosyjsko-japońska, która dokonała takiego przewrotu w stosunkach wewnętrznych Rosyi, wywarła również olbrzymi wpływ na ukształtowanie się stosunków politycznych w Europie. Prowokujące zachowanie się Wilhelma II wobec sojuszniczki Rosyi, zmusiło Francyę do szukania porozumienia z Anglią, a obecnie jest już prawie rzeczą dokonaną zbliżenie anglo-rosyjskie. Wten sposób krwawa wojna na Dalekim Wschodzie pociągnęła za sobą ważną i nadzwyczaj doniosłą ze względu na dalszy rozwój wypadków konstelację polityczną mocarstw. Utworzyła się jakby koalicya w skład której wchodzą: Anglja, Francja i Rosja, a przez angielsko-japońskie przymierze pośrednio i Japonja. A nie trzeba tu dodawać, że ostrze tej koalicyi wymierzone jest głównie przeciw Niemcom, które korzystając z osłabienia Rosyi, pragnęły narzucić swą hegemonję Europie. Zaborcza i prowokująca polityka Niemiec zrobiła jednak zupełne fiasco. Wilhelm II okazał się politykiem bardzo krótkowidzącym. Pierwszy rzucił hasło „żółtego niebezpieczeństwa" i nawet, można powiedzieć popchnął Rosję do wojny z Japonją, licząc, że wojna w każdym razie wyjdzie na korzyść Niemiec, bo osłabienie Rosji wzmocni ich stanowisko w Europie, a osłabienie Japonji, rozszerzy wpływy niemieckie na Dalekim Wschodzie.

Buńczuczny polityk pobrzękujący wciąż szablą, wpadł sam w zastawione przez siebie sidła. Wojna, z której Niemcy miały wyciągnąć dla siebie takie zyski, dzięki mądrej polityce króla Edwarda, wyszła właśnie na ich niekorzyść, odosobniła ich i niewątpliwie w dalszej konsekwencyi stworzy, jako hamulec dla wojowniczej polityki niemieckiej francusko - angielsko - rosyjsko - japońskie przymierze. Jakie właściwie plany roił ów ukoronowany autor wojowniczych toastów z nad Sprewy, trudno z całą dokładnością powiedzieć, bo niema chyba głupstwa, które nie mogłoby się zrodzić w głowie najwyższego przedstawiciela niemieckiej buty i hakatyzmu. Pewne jednak światło na te plany rzucają informacje, pochodzące z dwóch różnych źródeł. Korespondent petersburski „Timesa" donosi, że Niemcy, w celu zwalczenia ugody anglo-rosyjskiej zaofiarowały wspólną akcję na Bałtyku i ostatecznie *podział Austrji*(!) lecz dyplomacja francuska unicestwiła te zabiegi. O tym planie Wilhelma II, opartym na podziale „sprzymierzonego"(!) mocarstwa wspomina również „L'independance Belge" i w artykule omawiającym sojusz anglo-rosyjski między innemi pisze:

„Oczekiwać co prawda można, że Niemcy wybuchną wielką złością, bo Wilhelm II uczynił, wszystko, co mógł, aby odczepić Rosję od Francji i wciągnąć do kombinacji, któraby zrównoważyła sojusz anglo-japoński na Dalekim Wschodzie. Mówią przecież nawet otwarcie, że cesarz niemiecki oświetlił obliczu Mikołaja II perspektywą przyszłego podziału Austrji, przy którym Rosja miałaby *odebrać Czechy i prowincje polskie.* podczas gdy Niemcy zarezerwowałyby sobie prowincje niemieckie i zapewniłyby sobie drogę do Adrjatyku."

Czy faktycznie Niemcy zwróciły się do Rosyi z taką propozycją, trudno dziś przesądzać. Nie ulega jednak wątpliwości, że istnieniu Austrji najbardziej zagrażają właśnie — sprzymierzone Niemcy i że teraz właśnie nadeszła chwila, w której Austrja powinna odczepić się od tak groźnego „sprzymierzeńca" i w ten sposób przez rozerwanie trójprzymierza, które coraz bardziej staje się absuardem politycznym, zapobiedz niebezpieczeństwom krzyżacko-zaborczej polityki Wilhelma II. Zwłaszcza tu otwiera się duże pole działalności dla Koła polskiego w Wiedniu, które stojąc nawet na gruncie czysto austryjackim powinno wystąpić z całą energią przeciwko tej samobójczej polityce zewnętrznej Austrji, nie mówiąc już o tem, jakim absurdem byłoby utrzymanie układu politycznego, przy którym ludy słowiańskie Austrji musiałyby w danym wypadku bronić swoją piersią i swoją krwią Hakaty, tego nieprzejednanego wroga wszystkiego co słowiańskie...

O dobrą szkołę.

Bardzo ważna dyskusja toczyła się w sejmie nad galicyjskiemi szkołami średniemi, i widocznie przedmiot ten zajmuje żywo ogół, kiedy znalazło się tyle tematu dla tylu mowców, do tak obszernych mów... I rzeczywiście kwestja wychowania młodzieży należy do tych najżywotniejszych, które nigdy nie powinny schodzić z porządku dziennego publicznych rozpraw, bo społeczeństwo ma prawo i obowiązek, bacznie i czujnie kontrolować cały system i sposób nauczania.

Podstawą dyskusji było sprawozdanie komisyi szkolnej, wypracowane ze znaną sumiennością przez hr. Tarnowskiego.

Sprawozdawca stwierdził przedewszystkiem niesłychane i gdzieindziej nieznane przepełnienie szkół średnich.

Do klasy pierwszej gimnazjalnej zgłosiło się w ubiegłym roku uczniów 6.712, ogólna liczba we wszystkich gimnazjach wynosiła 22,137, w szkołach realnych 3.356. Z tego wynika, że pomimo nowych zakładów i pomimo mnożenia oddziałów i klas równoległych, wszystkie gimnazja są przepełnione. Jedno liczy powyżej tysiąca uczniów, cztery pomiędzy 900 a 1,000, pięć pomiędzy 800 a 900, pięć między 700 a 800, pięć między 600 a 700, dziewięć między 500 a 600. Liczbę normalną 400 do 500 mają tylko dwa gimnazja. Poniżej zostają tylko albo zakłady zamknięte jak w Bąkowicach pod Chyrowem, albo niezupełne jak w Dębicy i w Nowym Targu.

Ze szkół realnych trzy liczą uczniów między 500 a 600, dwie między 400 a 500, trzy 300—400; poniżej szkoły niezupełne w Krośnie, Śniatynie i Żywcu.

Nie ulega wątpliwości, że ani w żadnym innym kraju koronnym, ani w ogóle w żadnem innem państwie, stan taki nie byłby tolerowany. Przepełnienie klas dochodzi i u nas do niebywałych cyfr, które wprost uniemożliwiają normalną naukę. Ze środków zaradczych, referent wskazał dwa przedewszystkiem: surowszą klasyfikację i zakładanie szkół specjalnych, — handlowych, rolniczych, przemysłowych itp.

Pierwszy sposób może być skutecznym tylko do pewnego stopnia, — drugi już używany, nie wydał spodziewanych rezultatów. Mimo wszystko, młodzież garnie się do gimnazyów klasycznych, a raczej rodzice niechętnie posyłają swoje dzieci do szkół innego typu, zwłaszcza do szkół fachowych. Przyczyny tego zjawiska są dwojakie; więc najpierw chęć uzyskania przywilejów połączonych z uzyskaniem świadectwa dojrzałości, a zwłaszcza wstępu do uniwersytetu, — co znowu wypływa i z pewnej próżności i z przeświadczenia, że ukończenie uniwersytetu zapewnia przecież młodzieży kawałek chleba.

Druga przyczyna, to ubóstwo kraju i brak w nim dobrze rozwiniętego handlu i przemysłu. Cóż stąd że namnożymy szkoły specjalne kiedy po ich ukończeniu młodzież nie znajdzie zastosowania dla nabytych wiadomości! Bardzo niewielu techników znajduje w kraju zatrudnienie i zarobek; o ile nie wchodzą do służby rządowej pomnażając tylko naszą armję urzędniczą,—muszą opuszczać kraj, co nie dla wszystkich jest dogodnem i dostępnem, i co zresztą z ogólnego punktu widzenia wcale nie jest pożądanem.

Więc ani jeden, ani drugi sposób nie zaradzą złemu, i na razie nie pozostaje nic innego jak dążyć do otwarcia nowych zakładów, któreby choć cokolwiek ulżyły tak szkodliwemu przepełnieniu. Inna rzecz, — czy to mnożenie szkół średnich, — *przy dzisiejszym ich ustroju*, przyniesie społeczeństwu prawdziwy pożytek; — ale o tem później.

Dłuższy ustęp sprawozdania jest poświęcony moralnym zadaniom wychowania.

Referent wyraża zdziwienie że Rada szkolna nie podaje szczegółów o moralnym stanie uczniów, ani też o środkach zaradczych, a przecież, stan jest zły: „młodzież szkolna lekceważy swoje obowiązki, uczęszcza do miejsc dla niej niestosownych, a niekiedy i do miejsc podejrzanych; że uprzejmości, względu i uszanowania dla starszych nie zachowuje i wogóle poza szkołą często zachowuje się nieodpowiednio, niekiedy wprost źle. Komisja uważa za wskazane, by Rada szkolna krajowa zaleciła gronom nauczycielskim większą czujność nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą, a w pierwszym rzędzie włożyła ten obowiązek na gospodarzy klas, którzy w mniejszych miastach łatwo, a w większych jednak także choć w części wykonać go mogą.

Że złe wpływy dochodzą do młodych, krzywią ich umysły i sumienia, to niestety jest widoczne, choćby po tym symptomacie strasznym, którym są częste samobójstwa. Wyjątkowe, sporadyczne samobójstwo, może być skutkiem chorobliwego usposobienia, ale w liczniejszych, w powtarzających się, musi do chorobliwego usposobienia przystępować i jakiś zewnętrzny wpływ, jakiś zgubny bakcyl padający na umysł i sumienie. Samobójstwa zaś między młodymi zdarzają się często, zdarzają się między uczniami gimnazjów, zdarzają się nawet między dziewczętami, uczenicami."

Są to rzeczywiście symptomaty przerażające; czy jednak powody zła wskazane przez referenta są trafne i wyczerpujące, — musimy powątpiewać.

Ośmioletni zbrodniarz stanu.

Jak austryacy w 1849 r. pojmali dzieci Koszutha. — Podarunek komendanta — Uwielbienie dla dzieci Kossutha. — Przygoda palatyna. — Demonstracje i sikawka. — Władze austrjackie nabierają rozumu.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Przed paru tygodniami streściliśmy opowiadanie majora austryackiego von Haymerle, który w 1849 r. jako komendant zamku Preszburskiego dozorował uwięzione dzieci Ludwika Kossutha.

Obecnie korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse miał w Budapeszcie wywiad z Franciszkiem Kossuthem.

W 1849 r. dzisiejszy prezes koalicyi liczył ośm lat. Ale nadzwyczajne wypadki wycisnęły w jego pamięci niezatarte ślady.

Nas, troje dzieci pojmano w wsi Sokut. Schowano nas tam w dobrach spokrewnionej z na-

mi rodziny Zamory. Mieszkaliśmy nie w pałacu lecz w zagrodzie chłopskiej, należącej również do Zamorych. Pewnego dnia ukazała się nagle piechota. Pomaszerowała wprost ku pałacowi. Przypominam sobie, że na czele żołnierzy kroczył mężczyzna ubrany po cywilnemu, bez kapelusza na głowie. Wojsko obsadziło pałac. Wnet atoli podeszło pod chatę, gdzie nas ukryto. Widocznie ktoś w pałacu nas zdradził. Na widok zbliżającego się ku chałupie wojska jeden z naszych opiekunów rotmistrz Boros musiał ratować się ucieczką. Tylnem oknem wyskoczył na pole. Mieszkańcy chaty poukrywali czemprędzej pieniądze i kosztowności na poddaszu. Objaw to znamienny, czego pod owe czasy ludzie przedewszystkiem obawiali się z strony żołnierzy. Pierwszym człowiekiem, który wszedł do chaty, był ów mężczyzna w ubraniu cywilnem, spytał nas jak się nazywamy.

Nasze otoczenie już oddawna i na każdy wypadek pouczyło nas, że nie powinniśmy zdradzać naszych nazwisk. Zdaje się przecież, że już wówczas czułem w moich żyłach krew Kuruczów (Kurucze — miano powstańców w XVII i XVIII wieku przeciwko Habsburgom. *Przyp. Koresp.*) Powiedziałem bowiem głośno:

Jestem Franciszek Kossuth.

Wzięto nas wszystkich do niewoli: mnie, mego brata Karola Teodora, moją siostrę, naszą opiekunkę i krewniaczkę, panią Antoninę Marton, naszego nauczyciela Ignacego Karadiego i niańkę, której tylko imię chrzestne pamiętam: Marya. Z domu rodzicielskiego do rodziny Zamorych przywieziono nas w wielkim powozie. Dniem i nocą wieziono nas zygzakami, tu i tam, nawet przez osławiony pod owe czasy las Bakoński. Do tego powozu zapakowano nas ponownie i zwolna pod strażą pojechaliśmy ku Preszburgowi. Przypominam sobie bardzo dokładnie, że na nasz widok ludność niejednej wsi chciała porwać za broń i tylko wobec przemocy wojskowej porzucała zamiar odbicia nas i przywrócenia wolności. Umieszczono nas na zamku Preszburskim. Widzę go jeszcze teraz dokładnie. Nie mieszkaliśmy przecież w samym zamku, lecz w małym domku, dotykającym bezpośrednio zamku. Otrzymaliśmy dosyć obszerny pokój. Mieszkała z nami w pokoju niańka Marya. Panią Antoninę Marton i nauczyciela Karadiego odłączono od nas. Haynau raz nas odwiedził. Komendant zamku obchodził się z nami po ludzku. Przy pewnej sposobności przysłał nam w podarunku etui z pozłacanymi nożami stołowymi.

Tu Kossuth wstał, poszedł do sąsiedniego salonu, wyciągnął szufladę komody i wyjął etui.

Oto — rzekł — podarunek komendanta. Widzi pan, że mam tylko sześć noży. Klinga jest srebrna i pozłacana, trzonek z karniolu, nasadzany turkusikami. Piękna robota z XVII w. Pięć takich nożów dałem bratu Karolowi Teodorowi. Jeden nóż zatrzymał komendant jako pamiątkę. Opowiadał, że brał udział w szturmie na Peszt, należał do tych oficerów, którzy zajęli dom moich rodziców. Jako udział w łupie przypadło mu to etui z nożami pozłacanymi. Wzruszony naszemi nieszczęściami, przesłał nam etui wraz z zawartością. Poprosił tylko o pozwolenie, by mógł zatrzymać dla siebie na pamiątkę jeden, jedyny nóż. Dopiero w wiele lat potem dowiedziałem się, że owe noże istotnie były własnością naszej rodziny.

Nie pamiętam atoli i również mój ojciec nigdy nie mógł dowiedzieć się dokładnie, w jaki sposób uwolniono nas z więzienia w Preszburgu. Wiem tylko, że istniał zamiar oddania mię do seminaryum duchownego, a mego brata do austryackiej szkoły kadeckiej.

Zdaje mi się przecież, że rodzina palatyna zdołała wyjednać nasze uwolnienie. Ojciec mój bowiem obronił palatyna arcyksięcia Stefana podczas ucieczki, gdy go schwytał policjant Hajnik.

Z Preszburga przewieziono nas troje do Pesztu i oddano w ręce babki. W jej domu przebywaliśmy kilka miesięcy. Demonstracye ludności przed oknami mieszkania naszego powtarzały się często; policya rozpędzała tłumy z pomocą sikawki. Władze były wreszcie zmęczone ciągłymi alarmami, pozwoliły nam zatem na powrót do rodziców. Pod opieką ciotki, zmarłej przed paru laty pani Ludwiki de Ratkay i naszego nauczyciela Karadiego udaliśmy się do Kutahii, gdzie nasz ojciec pod owe czasy przebywał.

Tu urwał Franciszek Kossuth interesujące opowiadanie.

Strzeżcie się! Nie wierzcie im!

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Goniec Wielkopolski" bardzo ciekawe uwagi z Warszawy.

Myśmy, czytamy tam, — tak gościnnie przyjęli żydów, tych rozbitków, tych tułaczy, o, bo to nam nie pierwszyzna: my przecież na swój statek przywykliśmy zabierać rozbitków z obcych okrętów! O, myśmy byli tak wspaniałomyślni, że nawet ujmowaliśmy się za innych, walczyliśmy z bronią w ręku i nieraz zbieraliśmy za nich porządne guzy... a wzamian za to — co otrzymaliśmy? oto głuchem milczeniem odpowiedziano na nasz bolesny jęk, gdy w kajdany zakuwano nasze ciało a nawet ducha! i na cóż się przydały owe walki za wolność innych, gdy nikt przez tyle lat, nikt nie podniósł naszych sztandarów: „za naszą i waszą wolność?

Jakże się nam teraz wywdzięczają żydzi — ci goście nasi? Już to, co powiedziałem, wystarcza do scharakteryzowania tego żywiołu z jego przewrotnością i perfidyą.

Oni ośmielają się, paraliżować nam walkę o najistotniejsze prawa nasze z rządem moskiewskim. Oni chcą doprowadzić kraj nasz do upadku ekonomicznego, bo oto po całej ziemi polskiej rozsiani agenci żydowskiego „Bundu" podburzają nasz i tak już biedny lud fabryczny do bezustannych strejków, a terrorem zmuszają go do wytrzymania w tem bezsilnem bezrobociu, który demoralizację i nędzę tylko szerzy. Sami żydzi otrzymują zapomogi od socjalistów i masonów (sic !), ale nasz biedny robotnik i jego rodzina cierpią głód i chłód — a to dla tego, że my nie umiemy się rządzić sami sobą, nie ufamy swoim, a bardziej słuchamy doradców obcych, i oto dajemy się powodować żydom, którzy mają solidarną organizację i sprytnych agentów. Ci podszywają się pod polskość i w imię ogólnych ideałów otumaniają nas, a my wierzymi i dajemy im się prowadzić na pasku! Nie dziwiłbym się, gdyby tylko nasz robotnik poddawał się żydom i słuchał podszeptów ich agentów (choć w ostatnich czasach widzimy już na tem polu opozycję, bo stworzył się „komitet narodowy robotników polskich"), ale oto i inteligencya nasza luminarze, ba „postępowcy" (?) — i ci tak się dali otumanić żydom, że słuchają ich jak wyroczni. Przecież u nas rej wodzą panowie: Peretze, Kempnery, Feldmany, Centnerszwery i inni. Nawet młodzież polska hołduje podobnym panom. Jeżeli dodam do tego, że duża część prasy warszawskiej z „Prawdą", „Głosem", a teraz i „Kuryerem Codziennym" na czele ma kierowników żydów lub co najmniej charakter filosemicki, to pojmiemy, że nie przesadziłem, mówiąc, że żydzi na pasku nas prowadzą!

Zbudźmy się, przejrzyjmy na oczy i porwijmy ten pasek. Dajmy żydom przynależne im, jako gościom, prawa, ale w żaden sposób nie pozwólmy tym gościom wchodzić w atrybucye gospodarzy! Powiedzmy im śmiało: My tu gospodarze, a wy żydzi, goście tylko! — i to goście narzuceni!

Ale też i sami zastosujmy się do tego! Inaczej czeka nas los Galicyi, albo Francyi!

O, bo ta osławiona ze swej wolności i równości Francya, cała dziś jest na usługach żydów! Więc też nie dziw, że cała gospodarka we Francyi jest żydowska, a jaką ona jest, to chyba każdy wie, bo komuż są nieznane brzydkie, a na cały świat głośne sprawy Panamy i Dreyfusa?...

Jeżeli teraz powiem, że żydzi (socyaliści) są narzędziem masoneryi (co stwierdzono jeszcze w rewolucyę francuską), to zrozumiałem będzie, dla czego we Francyi taka walka wre pomiędzy rządem a kościołem katolickim... bo to sprawa masoneryi, której służą żydzi socyaliści!

Więc strzeżcie się! nie słuchajcie ich! nie wierzcie tym pseudo-patryotom polskim — bo to są awangardy masoneryi, przemycającej się do Polski pod płaszczykiem żyda spolszczonego! Zrzućcie ten płaszcz, a ujrzycie gołego masona i na nim wyryte hasła: Burzyć kościół! burzyć narodowość! Nie wierzcie tym apostołom — tym fałszywym prorokom!...

Nawet wtedy, gdy rzeczywiście żyd zdobędzie się na jakiś czyn patryotyczny, to jeszcze należy z niedowierzaniem spoglądać na niego, bo może w tem być ukryty jego interes własny: pamiętajmy, co w starożytnym świecie mówiono o wiarołomnych grekach: *„Quidquid id est, timeo Danaos, et dona ferentes!"*

Przypomnę tu, że przecież Ludwik XVI, ten, który pierwszy pomyślał o polepszeniu losu uciemiężonych i usamowolnieniu żydów, pierwszy padł ofiarą żydów i wolnomularzy!

Głos swój w sprawie żydów kończę porównaniem.

Jeżeli znany historyk nasz Maurycy Mochnacki nazwał konstytucyę Królestwa Polskiego „prawdziwą żmiją polityczną za pazuchą samowładczej Rosyi", to właśnie taką żmiję, tylko jeszcze bardziej jadowitą, a więc niebezpieczną, w postaci żydów i my dobrowolnie wychowujemy pod własną pazuchą! Więc strzeżmy się!!

Omnipolonus.

Kronika sejmowa.

Lwów, 29 października.

Komisja budżetowa na wczorajszem kilkogodzinnem posiedzeniu uchwaliła prawie w całości tekst ustawy o poborze kraj. opłat szynkarskich, niektóre bowiem tylko paragrafy odesłano jeszcze subkomitetowi komisji do redakcyji.

Komisja solna uchwaliła wczoraj sprawozdanie i wnioski referenta p. Merunowicza w sprawie krajowej sprzedaży soli. Prócz wniosku o przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziałowi kraj. w tym przedmiocie, proponuje komisja sejmowa do uchwały następujące wnioski: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył układy, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd, albo w dzierżawę z ustanowieniem warunków, któreby nie uszczuplały dochodów skarbu państwa z kopalń i warzelń, ani nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

Niezależnie od badań i rokowań w tej sprawie poleca Wydz. krajowemu, by nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacji kopalń soli potasowych w Kałuszu i o zaprowadzenie produkcji skoncentrowanych soli potasowych i upoważnia go do nawiązania rokowań o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, jeżeli rząd nie byłby skłonnym do powiększenia eksploatacji kopalń tamtejszych i zaprowadzenia tam produkcji soli nawozowych skoncentrowanych. Wreszcie referent proponuje wezwać rząd, by zniżył cenę soli i ułatwił pobór surowicy hodowcom bydła w okolicach, gdzie są źródliska solne.

Komisja szkolna przyjęła sprawozdanie referenta p. Wł. Leopolda Jaworskiego o stanie szkół ludowych i seminarjów. Komisja przedstawia Sejmowi wnioski o przyjęcie sprawozdania rady szkolnej krajowej do wiadomości, wezwanie rządu, by powiększył ilość seminarjów nauczycielskich, by przystąpił do budowy budynków, by zwiększył liczbę krajowych inspektorów szkolnych, ustanowił krajowego inspektora rolnictwa, by główne posady w seminarjach nadawał kandydatom, mającym kwalifikację do nauczania w szkołach średnich.

W końcu uchwaliła komisja by dwa najbliższe posiedzenia poświęcić sprawie rezolucji p. Oleśnickiego wniesionych w tym przedmiocie, oraz sprawie płac nauczycieli.

Komisja gospodarstwa krajowego przyjęła sprawozdanie i wnioski referenta p. Zdzisława Tarnowskiego o meljoracjach. Na posiedzeniu komisji obecnymi byli prezes Wydziału krajowego p. T. Pilat i dyrektor biura meljoracyjnego p. Kędzior, radca namiestnictwa p. Ustjanowski, radca Ingarden.

Komisja bankowa przyjęła wczoraj opracowane przez p. Hupkę sprawozdanie z działalności banku krajowego, uchwalając, oprócz absolutoryum, następujące rezolucje:

I. Sejm poleca wydziałowi kraj. spowodować zarząd banku krajowego, aby przy udzielaniu kredytu instytucyom i przedsiębiorstwom parcelacyjnym trzymano się następujących zasad: 1) Pożyczki mogą być udzielane, jak dotąd, tylko na każdy poszczególny interes parcelacyjny z osobna. 2) Pożyczka może być udzielona tylko w razie przedłożenia dyrekcyi, zatwierdzonego przez radę nadzorczą, względnie przez powołany przez nią ad hoc organ planu parcelacyjnego, skreślonego na podstawie zgłoszeń osób, mających chęć nabycia gruntów. 3) Rada nadzorcza banku krajowego odmówi zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się: a) że zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego, bez pozostawienia odpowiedniej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej. b) że przeważająca część, czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gospodarczego bytu.

II. Sejm poleca wydziałowi kraj. przedkładać corocznie wraz ze sprawozdaniem o Banku krajowym, szczegółowe sprawozdania o dokonanych przy pomocy banku krajowego parcelacyach.

NOWE PRZEPISY OBOWIĄZUJĄCE o spoczynku niedzielnym.

Namiestnictwo wydało już zapowiadane przepisy o spoczynku niedzielnym i świątecznym w Galicji i W. Ks. Krakowskiem, które wchodzą w życie z dniem 1 listopada. Urzędowa *Gazeta Lwowska* w sobotnim numerze podała je szczegółowo i do niej odsyłamy interesowanych po bliższe objaśnienia, podając poniżej w streszczeniu najważniejsze przepisy:

W myśl ich mogą pracować w niedzielę: piekarze przy wyrobie pieczywa do godziny 8 rano, potem od godziny 10 wieczorem; do przedsiębrania robót przygotowawczych może być użytą poniżej wymieniona liczba pomocników już o 8 wieczorem, pod tym jednak warunkiem, że ci pomocnicy skończą pracę o 6 rano: a to w piekarniach, które zatrudniają mniej, niż 10 robotników, jeden pomocnik, w piekarniach zatrudniających dziesięciu do do dwudziestu robotników, dwóch, a w piekarniach zatrudniających więcej niż dwudziestu robotników, trzech pomocników. Przy sprzedaży pieczywa do godziny 11 przed południem i od godziny 6 do 7 wieczorem. Od godziny dziesiątej rano nie wolno używać pomocników i uczniów, którzy byli zatrudnieni przy wyrobie, do sprzedaży i roznoszenia pieczywa.

Cukiernicy i piernikarze, przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do godziny 10 rano, przy sprzedaży przez cały dzień.

Rzeźnicy i handlarze dziczyzny: wyrąb i sprzedaż dozwolone do godziny 11 rano; masarze i trudniący się wyrobem kiełbas przy wyrobie do godziny dziesiątej rano, a przy sprzedaży od godziny 7 do jedenastej przed południem.

Fryzjerzy, golarze i perukarze: praca w niedziele dozwolona do godziny 2 po południu, a w czasie karnawałowym przez cały dzień.

Mleczarnie — sprzedaż nabiału do godziny jedenastej rano.

Pieczenie i sprzedaż pieczonych maronów, jako też sprzedaż wyrobów cukierniczych i piernikarskich dozwolona jest przez cały dzień.

Wiązanie i sprzedaż naturalnych kwiatów do godziny 11 przed południem, a w czasie karnawałowym nadto od godziny 5 do 8 po południu, wreszcie w dniach 31 października, 1 i 2 listopada przez cały dzień. Wyrób kwiatów sztucznych: praca przy sprzedaży w niedziele, przypadające w dniach 31 października, tudzież 1 i 2 listopada, dozwolona przez cały dzień, w inne zaś niedziele tylko do godziny 11 w południe.

Pomocnikom, zatrudnionym w wymienionych powyższych kategorjach przemysłu produkcyjnego, o ileby w niedziele zatrudnieni byli dłużej, niż przez 3 godziny, należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24-godzinny, bądź w następną niedzielę, bądź też, jeśli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożebne, w innym dniu powszednim, albo spoczynek, trwający po 6 godzin w 2 dniach tygodnia.

Przedsiębiorcom przemysłowym — żydom, którzy zatrudniają wyłącznie pomocników żydów i tak sami, jak i wszyscy ich pomocnicy, zachowują regularnie spoczynek w pracy w sobotę przez 24 godziny, pozwolona jest praca w niedzielę w przemyśle produkcyjnym z wykluczeniem jednak połączonej z tym przemysłem sprzedaży pod warunkiem, że robót swych nie będą wykonywali publicznie i że roboty te nie sprawiają większego łoskotu.

Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest w niedziele: we Lwowie i Krakowie, oraz w gminach podlegających ustawie gminnej z 13 marca 1889 z wyjątkiem gmin Biała i Brody od g. 8 do 11 rano; w Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach od godziny 8 do 10 rano i od godziny 3 do 6 po południu; w Białej i we wszystkich innych miejscowościach w kraju o godz. 7 do 11 rano.

Ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem (obu obrządków), oraz w niedzielę, na którą przypada wilja Bożego Narodzenia, dozwoloną jest praca niedzielna przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym od 7 rano do 3 po południu; nadto dozwolona jest praca w tym samym wymiarze czasu we wszystkie niedziele przez cały rok na dworcach kolejowych, przy sprzedaży artykułów żywności i dzienników.

W święto patrona kraju, oraz w dni odpustowe w miejscach odpustowych, sprzedaż dewocjonaljów dozwolona od godz. 7 rano do 3 po południu.

Jeśli w jakiem przedsiębiorstwie handlowem pomocnicy w niedzielę dłużej niż 3 godziny są zatrudnieni, należy im naprzemian pozostawić zupełnie wolną drugą niedzielę, lub gdyby to było niemożliwe, połowę innego dnia w tygodniu, jako czas odpoczynku.

W niedziele i dni świąteczne należy pomocnikom przemysłowym dać czas na uczestniczenie w przedpołudniowem nabożeństwie.

Drzwi wchodowe lokalów dla publiczności mają być zamknięte w tych godzinach, w których przy sprzedaży praca towarów w niedziele nie jest dozwolona. Jeżeli łącznie z przemysłem handlowym wykonywa się w wspólnym lokalu inny przemysł, odmiennie co do spoczynku niedzielnego unormowany, obowiązuje względem całego ruchu surowszy przepis spoczynkowy.

Praca biurowa i kantorowa w niedziele w przemyśle handlowym i produkcyjnym, o ile w tym ostatnim praca tyczy się sprzedaży towarów, wchodzących w zakres tego przemysłu, dozwoloną jest w czasie od 9—11 rano z tem, że zatrudnionym w tej pracy pomocnikom należy przyznać co drugą niedzielę zupełnie wolną.

KOZACY.

Z powodu zamieszczonego niedawno artykułu „Podpory samodzierżawja", w którym streściliśmy charakterystykę kozaków, podaną przez pismo tatarskie *Gejak*, otrzymujemy od pewnej osoby, przebywającej czas dłuższy na południu Rosji i na Kaukazie i obeznanej dokładnie z ustrojem wojsk kozackich, następujące uwagi:

Artykuł tatarskiego *Gejaka* o kozakach zawiera niewątpliwie dużą dozę prawdy, gdyż istotnie znaczna część wojsk kozackich, pochodzących z Syberji i środkowej Azji, składa się z plemion, nie mających nic wspólnego z narodowością rosyjską, jak z Burjatów, Baszkirów, Kirgizów i t. d. Ci „obrońcy świętej Rusi i prawosławia" nie używają rzecz prosta języka rosyjskiego i wyznają mahometanizm lub buddyzm, a nawet nie brak wśród nich i bałwochwalców. Są to jednak kozacy, podrabiani właściwie przez rząd rosyjski, który hołdując kozackiemu systemowi w państwie, pragnął w ten sposób wyzyskać półdzikie plemiona azjatyckie, aby uczynić dla siebie posłuszne narzędzie do gnębienia... własnego narodu. Właściwi kozacy, pochodząc ze szczepu bądź Wielkorusów, bądź Małorusów, mają swą historję i stosownie do tego rozpadają się na ściśle rozgraniczone grupy, różniące się cechami zewnętrznymi.

Przedewszystkiem należy tu wspomnieć o kozakach uralskich, mających główną siedzibę w Orenburgu. Są to przesiedleńcy z dawnych kozaków z nad Wołgi, którzy za czasów Iwana Groźnego zawojowali Syberję pod dowództwem Jermaka. Są to więc Wielkorusi, lecz zmieszani obecnie z plemionami kirgiskiemi i dlatego jest wśród nich wielu mahometan.

Kozacy dońscy zaludniają obszerne terytorjum nad rzeką Donem z głównem miastem Nowoczerkaskiem. Jest to najliczniejsza grupa kozaków i najmniej barbarzyńska. Znana jest uchwała większych posiadaczy ziemskich w kraju kozaków dońskich, protestująca przeciw używaniu wojska kozackiego do służby policyjnej i do walki z bezbronnymi tłumami.

Kozacy czarnomorscy, żyjący nad morzem Azowskiem z główną siedzibą w Jejsku. Są to Małorusi, dawni Zaporożcy, przesiedleni przez Katarzynę z nad Dniepru. — Wśród nich przechowały się jeszcze najwierniej tradycje dawnej Siczy.

Z kozaków kaukaskich należy wymienić następujące grupy:

Kozacy t. zw. „grebieńcy" (pasmowcy). — Są to potomkowie starowierców, zesłanych przez Katarzynę, którzy stworzyli wojenną gra-

---

Promyk słońca.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

— I któżby się temu mógł oprzeć, matko? Właśnie opowiadałem przed chwilą, co to za pocieszna była scena, gdy wysiadłszy z wagonu, poczęła nam dygać i recytować na nasze zapytania, jak z książki.

— Ale trzeba ci wiedzieć, mamo, że i pan Jerzy nie był wcale lepszym, bo nazwał ją trusiątkiem. Doprawdy, mamo, powinnaś koniecznie ukarać ich za to.

— Drżę już na samą myśl o tem, bo nie mogę powiedzieć, żem nie winien — odparł Jerzy z uśmiechem. — Ale co ja pocznę, nieszczęśliwy człowiek, kiedy od dziecka nie lubiłem trusiątek i nigdy ich lubić nie będę.

— Zdaje mi się,że ona jest brunetką, mamo. Bardzo przystojna, o ile dało mi się zauważyć; nie prawda, panie Jerzy?

— Nie mogę temu przyświadczyć, a zresztą wcale na to nie zwracałem uwagi — odparł Orme, poczem pożegnał panie i za chwilę obaj młodzi ludzie byli już w drodze do miasta.

— Nie bardzo jakoś do siebie podobne, nowa ta nasza kuzynka i Matylda; jak sądzisz, Orme? mówił Ludwik, wsuwając rękę pod ramię przyjaciela.

— W niczem a w niczem — była stanowcza odpowiedź Jerzego.

Matylda tymczasem, wsparłszy kształtną swą nóżkę na krawędzi kominka, stała, przyglądając się z uśmiechem wdzięcznemu odbiciu pięknej swej twarzyczki w wiszącem naprzeciw lustrze.

— O ile mi się zdaje, nie będzie nam ta dziewczynka w niczem zawadzała, najdroższa Matyldo odezwała się pani Poynder, po chwilowem wyczekiwaniu, czy córka pierwsza nie zagadnie jej w tym przedmiocie. — Wydaje się pokorną i bardzo dziecinną. Wyobraź sobie, że zapytała, czy może mnie pocałować i mówiła, że to był jej pierwszy w życiu pocałunek.

— I ja myślę, że potrafimy poradzić z nią sobie — była zbywająca odpowiedź córki.

Ale pani Poynder zdawała się zupełnie z niej zadowoloną; w każdej bowiem sprawie chodziło jej zawsze najbardziej o zdanie Matyldy.

Gdy na kilka minut przed siódmą Janina nieśmiało weszła do salonu, spotkało jej tam ze strony obu pań bardzo serdeczne powitanie. Zanadto dobrze były one wychowane, aby dały po sobie poznać zdumienie na widok jej tualety. A jednak biedna dziewczyna zrobiła wszystko, co tylko było w jej mocy: bronzową swą sukienkę oszyła u szyji i rękawów białą jak śnieg muślinową krezką, co w Ivy Lodge czyniła tylko przed ważniejszem jakiemś świętem. Rozumiała ona jednak dobrze, że to jej ubranie, z wyjątkiem czepeczka i fartuszka było zupełnie takie samo, jak strój zgrabnej pokojówki, która pomagała jej w rozpakowaniu rzeczy Jakże ono kontrastowało z niebieską jedwabną suknią jej kuzynki, zrobioną według ostatniej mody, z lekkiem wycięciem poniżej białej szyjki, ozdobionej tak prześlicznie przejrzystemi koronkami! A potem, jasno-złociste jej włosy, zachwycająco ułożone, jakże pięknie uwydatniały wdzięk jej twarzyczki!

Janina, w uczciwym swym podziwie nad powabem kuzynki, zapomniała prawie o własnej zaniedbanej postaci. Widoczne to uwielbienie przeważyło w umyśle Matyldy szalę na korzyść dziewczyny.

Gdy wszyscy siedli już do stołu, wszedł Ludwik do jadalnego pokoju, a rzuciwszy z ukosa spojrzenie na nowo przybyłą, i wzruszając ramionami na widok tak pierwotnie naiwnego jej ubrania, wziął się natychmiast do jedzenia i picia, nie próbując nawet zawiązać z nią jakiejś rozmowy. Dla Janiny obiad ten wydał się ucztą prawdziwą; najwspanialsza nawet wieczerza na dorocznych wieczorach miss Bowless nie dorównywała mu nigdy. Sam zapach wszystkich tych dobrych rzeczy zupełnie był dla niej nowym, a smak, gdy z nieśmiałością po odrobinie kosztowała każdej potrawy — wydawał się jej przewybornym.

— Obawiam się, iż obiad nie musiał ci smakować, kochanko? — odezwała się dobrotliwie pani Poynder. — Pozwól mi dołożyć nieco legumin.

— Dziękuję... Doprawdy nie jadłam nigdy nic takiego smacznego, tylko, że teraz nie jestem wcale głodna — odpowiedziała Janina.

Ludwik uśmiechnął się nieznacznie.

— Wogóle obiad odbył się jakoś dobrze, — myślała sobie Matylda; — dziewczyna umie używać widelca i noża, a z czasem oswoi się i ze wszystkiem innem, co ją tu otacza.

Gdy wrócono do bawialnego pokoju, troje młodszych zasiadło w półkole przed kominkiem, a pani Poynder ulokowała się w ulubionym swym fotelu, na zwykłą poobiednią drzemkę.

Matyldzie udało się daleko prędzej przezwyciężyć nieśmiałość Janiny, aniżeli jej bratu. Rzeczywiście dziewczyna zdawała się obawiać go prawie, tak, że Ludwik, po dwóch lub trzech daremnych usiłowaniach wciągnięcia jej do rozmowy, odezwał się z komicznie desperacką miną:

— Matylda zdaje się wyłącznie zaprzątać twoją uwagę, kuzynko Janino, a to nie ładnie, przyznasz sama. Jeżeli nie porozmawiasz ze mną choć trochę, będę myślał, iż na samym wstępie jak najgorsze na kuzynce zrobiłem wrażenie.

— O nie, upewniam, że nie! zawołała z żywością, przerażona, że mógł coś podobnego przypuścić, a potem z bojaźliwym uśmiechem dodała jeszcze: — To tylko dlatego, że nie wiedziałam sama co mam mówić. — Dotychczas nigdy jeszcze nie rozmawiałam z żadnym mężczyzną, prócz tylko z nauczycielem rysunków i księdzem proboszczem... i to obaj byli bardzo starzy.

nicę pomiędzy północnym Kaukazem a plemionami górskiemi. Siedzibą ich są północne stoki gór andyjskich i dolina rzeki Terek. — Ponieważ byli to sami mężczyźni, więc żenili się z brankami czerkieskiemi i wytworzyli typ, znany ze swej urody. Szczególnie ładne są kobiety, które noszą strój wschodni. Mężczyźni noszą ubiór czerkieski. Główna ich stanica Czerwlonnaja słynie z tak pięknych kobiet, że Aleksander II chętnie ją odwiedzał. Ci kozacy, choć pierwotnie przez rząd prześladowani, stanowią obecnie straż przyboczną cara i noszą urzędową nazwę lejb-kozaków.

Nad rzeką Kubaniem zamieszkują **k o z a c y k u b a ń s c y**, w połowie Wielkorusi, w połowie Małorusi. Mówią językiem zepsutym rosyjskim, z małoruska. Głównem ich miastem jest Jekatierinodar.

Od ujścia rzeki Kubania na południe, brzegiem Czarnego morza ciągnie się siedziba kozaków t. zw. „płastunów" (pełzaczy). Jest to mieszanina siczowców z Wielkorusami. Nazwa ich pochodzi stąd, że zwykle podczas swych wypraw podpełzali oni pod auły plemion górskich i niespodzianie na nie napadali. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej kozacy ci odegrali wybitną rolę pod Plewną, robiąc zuchwałe nocne wyprawy pod szańce nieprzyjacielskie.

Na takie grupy dzielą się owi słynni kozacy, będący symbolem i najlepszą charakterystyką obecnych rządów w Rosji. *D.*

Ulicznik.

VIII.

Czy jeszcze? Wszak myśleliśmy, że koniec. Dość już nam tej gawędy. Temat ponury i mroczny. Ulica i ulica — któż jest wstanie otoczyć ją opieką, o jakiej mówicie? Była, jest i będzie zawsze ta warstwa ludzi, dla których ulica matką, życiem, słońcem i — koniecznością...

Lecz pozwólcie proszę jeszcze chwilę, jeszcze jeden typ uliczników..., okropnych..., najbiedniejszych może, lecz i najniebezpieczniejszych dla społeczeństwa...

Ulicznicy-żebracy.

— Cencika!.. Pani dobra... cencika... jeszczem dzisiaj nic nie jadł, głodny jestem, zimno mi...

I tak biegnie bosy, żółty, siny, bez czapki na głowie.

I tak kłamie drugi, dziesiąty, setny, a między niemi iluż jest, co prawdę mówią i istotnie głodni są i istotnie zimno im?...

Więc niech „Litość" skrzydła roztoczy, — niech miłość bliźniego objawi się w czynie, niech oschnie łza, marznąca na żółtej twarzyczce... dajcie centa...

A jednak głos rozsądku woła i upomina: Nie uczcie dzieci żebraniny, nie pomagajcie ulicy prowadzić do złego, jeśli chcecie dać jałmużnę, dawajcie obficie i szczerze, lecz nigdy dziecku na ulicy.

Zaprowadźcie je do ochrony, do przytułku, do szpitaliku, oddajcie komuś w opiekę, obiecując płacić za to, ale nigdy nie dawajcie dzieciom pieniędzy, gdy jako żebracy was proszą, bo tym groszem, za który ono sobie kupi chleba — zabijacie w nim wolę człowieka, wolę, która do samodzielności i uczciwego zarobku prowadzi.

Niedawno zdarzyła mi się taka przygoda. W Rynku poczęła mię prześladować dziewczynka, lat może 10-ciu.

— Proszę pani, biedna jestem, matka chora, w szpitalu, nas dzieci pięcioro, ojca nie mamy, do szkoły nie mogę chodzić, nie mam w czem.

I tak jęcząc, zawodząc, piszcząc, szła i szła za mną bardzo długo.

Wreszcie gdy zobaczyła, iż weszłam na boczną ulicę, wróciła się znudzona. Po kwadransie może musiałam przejść ulicą za rogatkę miasta. Spotkałam tę samą dziewczynkę z ojcem-murarzem, któremu pokazywała użebrane pieniądze i liczyła je głośno. Słyszałam, jak wymawiała: 64, 65.

Więc na podstawie swego kłamstwa i oszustwa zarobiła przez jeden ranek tyle, ile zarobi ciężko pracująca praczka lub szwaczka przez dzień. I do czegóż to doprowadzi? Takie dziecko do żadnej pracy się potem nie weźmie, bo każda będzie jej się wydawała za ciężką w porównaniu do żebractwa.

Jeżeli istotnie spostrzeżemy dziecko tak biedne, iż potrzeba mu dać jałmużnę, dajmy ją — ale nie w pieniądzach. Lepiej wejść do sklepu i kupić kawałek chleba, jak dać centa. Lepiej dać szklankę mleka, lepiej kupić ryżu lub kaszy za parę centów, niech dziecko do domu zaniesie, bo to wesprze i na złe nie zaprowadzi, a cent może być użyty bardzo źle.

Przedewszystkiem zaś żebrzące dzieci powinny być brane w kuratelę tak, ażeby zaraz było wykazane, gdzie rodzice, jacy są — dlaczego dziecko żebrze. Jeśli bez rodziców, w takim razie zaraz umieścić je w zakładzie, opiekującym się opuszczonymi, jeśli rodzice niedbali, pijacy, niemoralni, takie należy dziecko zabrać i oddać pod dozór specjalny.

Ale gdzie?

Pytanie to pada, jak stal ostra. Gdzie te domy dla opuszczonych, dla nędzarzy, dla zepsutych, dla nieszczęśliwych, dla potrzebujących opieki, rady, nauki i przykładu?..

Ulice są długie, wspaniałe, szerokie... — wzdłuż ulic ciągnie się wiele domów, a w nich pokoi niezliczone mnóstwo... Lecz gdzie tam przytułek opiekuńczy dla dzieci bez dozoru, bez chleba, bez pracy i bez słowa dobrego?

„Ulicznik" zły duch, który rodzi nocna mroka — lecz on może stać się człowiekiem, który podpiera społeczeństwo... tylko opieki i pracy dla niego. *J. S.*

Ludwik i jego siostra wybuchnęli głośnym śmiechem, obudzili nim panią Poynder z drzemki, a wytłómaczywszy tej ostatniej powód niewczesnej swej wesołości łącznie już z Janiną śmieli się znowu wszyscy chórem.

— Daruj mi, kuzyneczko — odezwał się nakoniec Ludwik, — ale nie mogę oprzeć się ciekawości, aby nie dowiedzieć się od ciebie, jakie też to wywarł na tobie wrażenie ów pierwszy okaz młodego mężczyzny.

Żeby być zupełnie szczerą w odpowiedzi, Janina utkwiła na chwilę ciemne swe oczy w twarzy Ludwika, a potem odpowiedziała poważnie:

— Nie zrobił żadnego wrażenia.

— W takim razie nie bardzo to jakoś pochlebnie dla owej poraz pierwszy widzianej próbki.

— Wcale nie poraz pierwszy. W kościele i na przechadzce widywałam dużo panów... naturalnie, że musiałam ich przecie widywać. Ja tylko chciałam powiedzieć, że nigdy nie rozmawiałam z żadnym... a i pan zresztą nie wieleś mi co jeszcze powiedział.

— Uważam to za wyzwanie dla siebie. Ale, przyznaję, że położenie moje jest trudne, nie wiem bowiem jakiego rodzaju rozmowę wolałabyś, kuzyneczko.

— Ja sama nie wiem. Dotychczas oprócz miss Bowles, nikt ze mną nie rozmawiał, a to, co ona mówiła, nie bardzo mnie zajmowało.

— Zapewne, towarzystwo przełożonej nie bywa, ponętne dla uczenicy. Ależ, kuzyneczko miałaś przecie koleżanki, a pensjonarki nie są bynajmniej ani tak bardzo milczące, ani tak znowu nieświadome tego, co się na Bożym świecie dzieje.

— Uczenice miss Bowles nigdy ze mną nie rozmawiały — odpowiedziała Janina. — Zdawały się nie lubić mnie wcale, aż do chwili, kiedym otrzymała list z Indyj, a potem wyjechałam zaraz.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków dnia 30 października.

Kalendarz kościelny. We wtorek wigilia wszystkich świętych; Lucylli męczenniczki i Antonina biskupa wyznawcy; we środę Wszystkich Świętych; Juliany.

Kalendarz astronom. Wschód słońca we wtorek o godzinie 6 minut 29; zachód o godzinie 4 minut 19, długość dnia godzin 9 minut 50.

Repertoar teatralny: W poniedziałek teatr zamknięty; we wtorek „Papla"; w środę po poł. „Młynarz i jego córka"; wieczór „Po nad siły"; w czwartek „Dziady."

Stan zdrowia St. Wyspiańskiego — jak się dowiadujemy ze źródła najwiarogodniejszego — polepszył się znacznie w ostatnich dniach. Wielka odporność organizmu poety przezwyciężyła chorobę i obecnie zaczyna się stan rekonwalescencyi, który przedstawia się tem korzystniej ile, że trafia na nader pomyślny stan subjektywny. Chory zażądał już przyborów malarskich i z wielką energią oddaje się pracy.

Obecnie jest nadzieja, że za parę dni będzie mógł wyjechać do cieplejszego klimatu.

Pocieszająca wiadomość odbije się bez wątpienia radosnem echem po całej Polsce, która tak szczerze niepokoiła się poważnym stanem choroby wielkiego poety i artysty, a tak serdecznie życzyła mu powrotu do zdrowia i pracy twórczej.

Ślub. W sobotę 28 bm. pobłogosławiony został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński p. Zygmunta Palecznego z panną Janiną Grodyńską, córką pp. Władysława radcy magistratu krakowskiego, i Zofii Grodyńskich.

Budżet miejski. W sobotę sekcja V wojskowa i VI ubogich załatwiły budżet na rok 1906 w ramach swojej agendy. Obecnie projekt budżetu już załatwiony przez magistrat i wszystkie sekcje — zostaje oddany do druku — poczem pójdzie pod obrady komisji budżetowej, a po załatwieniu przez nią przedłożony zostanie do uchwały pełnej Radzie miasta. Można zatem mieć nadzieję, że budżet uchwalonym zostanie przed Nowym Rokiem jeszcze.

Kadencja V (listopadowa) sędziów przysięgłych sądu krajowego karnego w Krakowie, która rozpoczyna się w piątek, zapowiada się nie na długo. Do tej pory jest tylko pięć spraw karnych na porządku dziennym. Mianowicie dnia 3 listopada Józef Wyroba i sp. zbrodnia ciężkiego uszkodzenia ciała przewodniczy radca Kulikowski, dnia 4 listopada Salomea Łabusiowa i sp. zbrodnia kradzieży przewod. radca Traunfellner. Dnia 7 listopada Karol Porębski — zbrod. kradzieży przewod. radca Ferens, dnia 8 listopada Antoni Mucha zbrodnia z § 127 uk. i Piotr Polek, listonosz zbrodnia nadużycia władzy urzędowej, przewodniczy radca Ursel.

Liczni goście z Królestwa Polskiego i z prowincji zabranych bawią nadal w Krakowie, nie mogąc wrócić do domów, skutkiem strejków kolejowych za kordonem. Do tej chwili bowiem komunikacji kolejowej z Warszawą i z Rosją nie wznowiono jeszcze i, co gorsza, nie ma żadnych danych do przypuszczeń, by wkrótce rzeczy zmieniły się na lepsze. Wiele osób z tego powodu znalazło się w Krakowie w położeniu bez wyjścia, tembardziej, że jedni nie byli przygotowani na dłuższy postój w drodze, inni zaś mieli właśnie w tych dniach odebrać z Królestwa lub z Rosji oczekiwane niecierpliwie przesyłki pieniężne; tymczasem ostatnie wypadki uniemożliwiły im wyjazd i utrudniły niespodziewany pobyt w Krakowie. Wprawdzie wczoraj i dzisiaj nadeszły tu i owdzie listy z za kordonu, które odbyły podróż kilkodniową naokoło, przeważnie końmi, mimo to komunikacja z Królestwem jest w dalszym ciągu nieregularna i niepewna.

Dzienników warszawskich, podobnie jak pism rosyjskich, nie mamy już od pięciu dni wcale.

Dziś nadszedł tylko „Rozwój" łódzki z czwartku; zawiera on pierwsze wiadomości o wybuchu strejku kolejowego i donosi o przerwie komunikacji telefonicznej między Łodzią a Warszawą. Numer ten nadesłano drogą na Kalisz i Poznańskie do Krakowa.

Przed Zaduszkami wzdychają ludzie zazwyczaj do pogody, któraby umożliwiła pielgrzymki na cmentarze. W tym roku jesień mamy ciągle tak brzydką, że wreszcie zaczęliśmy wątpić, czy przyjdzie koniec słocie. Od wczoraj jednak aura się zmieniła. Po szeregu niedziel, zepsutych deszczem, wczorajsza była dość pogodną i pozwoliła z maltretowanym mieszczuchom na dłuższe przechadzki po suchych chodnikach, tembardziej, , że się znacznie ocieplilo.

Dzień dzisiejszy również słoneczny i suchy, a nawet zupełnie ciepły, wróży pogodę na zaduszki. To też mnóstwo osób, zwłaszcza tych w świeżej żałobie, dąży od rana ku cmentarzowi Rakowickiemu, celem przygotowania mogił swoich najbliższych na doroczne święto umarłych.

Ulicę Rakowicką, którędy największe tłumy przesuną się w dniach najbliższych w stronę cmentarzu, wyszutrowano i uporządkowano.

Na targach w mieście sprzedaż wieńców grobowych idzie już żywo. Sukienice od paru dni obwieszono girlandami z kwiatów sztucznych. Również w oknach sklepów z żywem kwieciem wystawiono mnóstwo pięknych wyrobów z dziedziny kwiaciarstwa, a wśród wszelakiego rodzaju wieńców odznaczają się skromne krzyże z białych nieśmiertelników.

Dla staruszek i kalek na Blichu. Otrzymaliśmy z miasta list następujący:

Gdy się zbliżają dni żałobne, gdy każdy z żyjących ma za kim blizkim posłać westchnienie, ileż to osób skieruje kroki ku bramie cmentarnej, szukając tych, co odpoczywają. Kościół daje nam sposób obcowania z niemi przez modlitwę i jałmużnę. — Nie znam widoku bardziej pociągającego serce, jak wśród cmentarnej ciszy siedzący przy stoliku pośrednicy między nami i umarłymi; tam między innymi uderza oko napis: „Dla staruszek i kalek na Blichu". Bury habit siostry Felicjanki jest godnym pędzla dla szukających nastroju, a zarazem godnym jałmużny, dla szukających zmiłowania.

Niejeden krakowianin zapyta może ze zdziwieniem, Co to jest Blich? O! skierujcie swe kroki na ten Blich, do cichego klasztoru a zapomnianej dzielnicy Krakowa. Zadrga wam serce uczuciem synowskiem na widok tego przytuliska staruszek i kalek, dla których trzeba już tylko miłosierdzia i jałmużny; tam dokonywują żywota potargani nieszczęściami wdowy i matki.

Wznosi się też dla nich kaplica i trochę wygodniejsze komnatki, zdaje się jednak, że każda kładziona cegiełka będzie ostatnią, jeżeli schroniska nie zasili miłosierdzie.

Takie myśli ośmielam się za pośrednictwem prasy rozbudzić w przeddzień dni żałobnych — bo dotąd nie zwrócono dosyć uwagi na pożyteczność zakładu, jaki istnieje na Blichu, żaden wiec kobiet nie ogarnął opieką tych kruszących się liści, oprócz Sióstr Felicjanek, których skarby są wszystkim znane i otwarte.

Pielgrzymka.

Fałszerze banknotów. Dwaj ostatnio aresztowani żydzi Begleiter i Loebel, którzy rozwozili próbki fałszywych 50 koronowych banknotów, odesłani zostali do Wiednia, gdzie jak wiadomo, odbywa się proces sądowy przeciwko całej bandzie fałszerzy pieniędzy.

Wiadomości kościelne. Dyecezja tarnowska Przeniesieni: Ks. Józef Szewczyk z Szczepanowa do Otwinowa, ks. Stefan Müller z Dobrkowa do Lubziny; ks. Franciszek Sikorski z Zaborowia do Dobrkowa. Odznaczony exposit. canon. ks. Józef Wójcik, kapłan wojskowy w Rzeszowie; ks. Michał Rozmus, kapelan zakładu więziennego w Wiśniczu, przeszedł w stan spoczynku, z tej okazji odznaczony krzyżem kawalerskim Orderu Franciszka Józefa. Instytuowany na proboszcza ks. Józef Padykuła w Rajbrocie. Prezentę otrzymali: ks. Ignacy Rajczak, expozyt w Odporyszowie na probostwo w Jurkowie; ks. J. Wilczeński na probostwo w Zbyszycach.

Konkurs na kapelana w Wiśniczu rozpisano do 15 listopada.

Kronika lwowska. (Od nasz. kor.) Wspaniały wieczór kościuszkowski, ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych, odbył się w niedzielę w sali „Gwiazdy".

„Lutnia" lwowska będzie obchodziła 25-lecie swego istnienia. Z inicjatywy koła literacko-artystycznego zawiązał się komitet dla urządzenia obchodu jubileuszowego.

W teatrze miejskim najbliższą premierą będzie „Mały Eyolf" Ibsena.

W związku naukowo-literackim wygłosił wobec licznych słuchaczy dr. Stan. Grabski długi, a nader zajmujący wykład pt.: Idee społeczne w mesjamizmie polskim.

Gdy w roku 1891 rada m. Lwowa zapragnęła uczcić setną rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 maja, uchwaliła między innemi wykonać kosztem 4000 złr. epitafium z bronzu ku czci ówczesnego prezydenta miasta Warszawy Jana Dekerta; miało ono zdobić salę radną. Projekt wykonał śp. Juljan Markowski i zobowiązał się pracę swą oddać na dzień 3 maja 1892 r. Przeszkody jednak nie dozwoliły mu wykończyć zaczętego dzieła a wreszcie śmierć zabrała artystę ze świata. Rodzina śp. Markowskiego doniosła tymi dniami, że na wykonanie tego epitafium śp. Markowski otrzymał 1000 złr. zaliczki i że model jest w znacznej części gotów; prosi więc o odbiór tego modelu ewentualnie o wyznaczenie artysty, któryby rzecz całą wykończył. Komisja pomnikowa uchwaliła uprosić dwóch swoich członków, by model obejrzeli i wnet poczynili stosowne wnioski co do dalszych losów epitafium.

Wielką sensację wywołała w mieście oryginalna zapowiedź samobójstwa. Słuchacz III roku medycyny J. R. wyszedł w czwartek wieczorem z mieszkania, pozostawiwszy koledze list, w którym zapowiedział, że odbiera sobie życie. — Od tej chwili ślad jego zaginął, policja jednak nie dowiedziała się o żadnym wypadku samobójstwa w mieście w tym czasie.

Szkoła wydziałowa żeńska im. św. Antoniego, święciła tymi dniami nizwykła uroczystość. Było to uroczyste wręczanie dziatwie klas wydziałowych kwiatów, przysłanych przez Radę szkolną okręgową, celem wzbudzenia w dziatwie chęci do pielęgnowania kwiatów i roślin.

W fizykacie zgłoszono przeszło 30 wypadków szkarlatyny we Lwowie. Sala chorób zakaźnych w szpitaliku dzieci przepełniona.

Kronika tarnowska (od nasz. kor.) „Sokół" urządza w sobotę wieczornicę celem uczczenia swego prezesa dra Tadeusza Tertila, niezmordowanego pioniera idei sokolej. Dr. Tertil ostatnimi czasy dał się poznać z nadzwyczajnej energii i pracy; on to był jednym z głównych inicjatorów i aranżerów wystawy tarnowskiej.

Wczoraj odbyło się drugie przedstawienie trupy Mielewskiego i Morskiej. Artyści odegrali z powodzeniem sztukę Schönthana „Odrodzenie" W głównych rolach wystąpiła p. Morska i Mielewski; znakomitym magistrem był p. Frączkowski. Niestety publiczność nie dopisała. Inteligencja tarnowska widocznie nie lubi teatru polskiego — bo ile razy przybędzie jaki zagraniczny grajek, uważają sobie u nas wszyscy za obowiązek płacić drogo za bilety choćby nawet i po 8 koron,, a na przedstawienia tak dobrej i wszędzie cieszącej się powodzeniem trupy, jak towarzystwo Mielewskiego, zjawia się tylko garstka osób.

Z początkiem następnego miesiąca przybędzie do Tarnowa na dłuższy czas ta sama drużyna artystyczna i wystawi „Tkaczy", „Zmartwychwstanie" i „Żydów". — Sądzimy, że publiczność nasza nie pozwoli już wystawić sobie przyszłym razem świadectwa ubóstwa moralnego.

Z okazji 50-letniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, urządza tutejsze towarzystwo literackie wystawę wszystkich pierwszych wydań dzieł Ad. Mickiewicza, — będących własnością dyrektora gimnazjum I-szego p. Zawilińskiego — następnie licytację autografów blisko 80 autorów i sławnych Polaków współcześnie żyjących.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków tutejszego towarzystwa ogrodniczego. Po odczycie prof. Kurowskiego o dracenach nastąpiło rozdanie premii dla członków towarzystwa.

Biała 27 października. (Od nasz. kor.) Nową bezpłatną wypożyczalnię książek otworzy towarzystwo szkoły ludowej w najbliższą niedzielę w Bystrej obok Białej. Książki zakupiono z funduszów nadesłanych przez p. Antoniego Osuchowskiego z Warszawy. Na uroczystość otwarcia tej czytelni i wypożyczalni wybiera się wiele osób z Białej, między innymi Wydział Koła Pań T. S. L., reprezentanci Sokoła, chór sokoli, który śpiewem przyczyni się do uświetnienia uroczystości, — a także wiele osób, chcących swą obecnością zaznaczyć, iż nie obojętną im sprawa oświaty w duchu narodowym.

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o podejmowaniu akcji przeciwko niebywałej drożyźnie mięsa, — tylko w Białej dotychczas cisza zupełna, pomimo, iż panuje tu drożyzna większa jeszcze, niż w któremkolwiek mieście Galicji, obu stolic nie wyłączając.

Biała, jako jedyna w Galicji miejscowość prawdziwie fabryczna już w zwykłych dawniej warunkach była miastem bardzo drogiem, dziś artykuły żywności i tutaj wyśrubowano do cen nadzwyczajnych. Fakt, iż np. jarzyny sprowadzone do Białej z Wiednia są tańsze od miejscowych, sam mówi za siebie. Drożyzna mięsa tak wołowego, jak i wieprzowego daje się odczuwać coraz bardziej; nie pomyślano jednak, czy nie dałoby się złemu zaradzić. Może R. Miejska, uporawszy się nareszcie z wyborem burmistrza, jego zastępcy i asesora, weźmie teraz sprawę drożyzny mięsa pod uwagę i coś na to poradzi?

O nieszczęśliwym wypadku donosi nam nasz korespondent z Białej: Trzynastoletni Rudolf Handerek, syn dzierżawcy polowania w Huciskach koło Białej, bawił się tymi dniami bronią myśliwską swego ojca. Na próbę strzelił, a kula przypadkiem trafiła stojącego przy nim 10-letniego syna sąsiada tego samego nazwiska. Nabój przeszedł przez dolną szczękę i kość pacierzową. Nieszczęśliwy chłopiec padł nieżywy.

Konkurs. Gmina miasta Przemyśla rozpisała konkurs na posadę komendanta miejscowej straży pożarnej z płacą 1600 koron rocznie, 240 koron na umundurowanie, trzech pięcioleci po 200 koron i mieszkanie w naturze.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych liczyło według nadesłanego nam sprawozdania Wydziału Centralnego w dniu 1 lipca 1905 członków rzeczywistych ubezpieczonych w kasie pensyjnej Towarzystwa 2020. W ciągu III-go kwartału br. przybyło 41 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania, śmierci i wykreślenia 21 członków tak, że Towarzystwo liczyło z dniem 30-go września 1905 członków rzeczywistych ubezpieczonych 2040. Nadto liczyło Towarzystwo w tym czasie 32 członków uczestniczących, 190 wspierających i 9 honorowych.

Osób, pobierających renty było z początkiem III-go kwartału 982 z kwotą poborów rocznych K. 125.164.74. W III kwartale ubyło 7 osób z kwotą k. 805.78, przyznano 11 rent inwalidów w kwocie k. 1.870.51, 8 rent wdowich w kwocie K. 237.17, pensyj dla sierot przy matkach w kwocie K. 61.32 i 1 pensję sierotom zupełnym w kwocie K. 904 rocznie. Towarzystwo liczyło zatem z dniem 30 września br. 325 emerytów z rentą roczną K. 65.537.81, 630 wdów z rentą wdowią w rocznej kwocie K. 46.767.61 i z pensyami dla dzieci w kwocie Koron 10.000.77 i 40 sierót zupełnych z pensjami w kwocie rocznej K. 5.125.77 czyli razem 995 osób pobierających renty i pensje w kwocie rocznej koron 127.431.96

Majątek kasy pensyjnej Towarzystwa z początkiem 1905 r. wynosił Koron 1,507.853.61. W ciągu 3-ch kwartałów 1905 przybyło gotówki K. 405.631.13 i efektów i. w. K. 175.000, ubyło zaś efektów przez wylosowanie i. w. K. 59.200 i gotówki użytej na zakupno efektów, wypłatę rent i koszty Zarządu Koron 448.870.02, tak, że gotówka rozporządzalna i efekty powiększyły się w ciągu 3-ch kwartałów 1905 o K. 72.561.87.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, oparte na ścisłej wzajemności, przyjmuje ubezpieczenia pensyjne, t. j. ubezpiecza renty na wypadek niezdolności do pracy, renty na starość, renty wdowie, pensje sieroce, ryczałty pogrzebowe, kapitały po śmiertne do K. 500 itp. pod bardzo dogodnymi warunkami.

Wszelkich informacji udziela Wydział centralny we Lwowie u. Cicha 1.

Sprawa ropy galicyjskiej. Przedstawiciele nafciarstwa galicyjskiego, zwrócili się do ministerstwa kolei z prośbą o zniżkę taryf na ropę galic. mającą być wywiezioną do Rosji, gdyż w takim tylko razie zniżka cła rosyjskiego może być dla nafciarstwa korzystną. Wskutek tego od była się wczoraj w ministerstwie kolei ankieta, w której wzięli udział reprezentanci rolnictwa, handlu i kolei Północnej, producentów naftowych i rafinerów nafty. Dyr. Rosenheck imieniem producentów dowodził konieczności takiego zniżenia taryf. Zdania obecnych rafinerów były podzielone. Część ich była przeciw zniżce, część za zniżką, ale tylko na czas pewien. Decyzja nie zapadła.

W sprawie niedostatku wagonów na kolejach państwowych, dającego się silnie we znaki wielu gałęziom produkcji i handlu, wniósł Cen-

trafny Związek fabryczny petycję do Sejmu, w której prosi o uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, by złemu jaknajrychlej zaradził przez uzupełnienie tabaru kolejowego.

Wskutek przepełnienia magazynów towarowych i składowisk na głównym dworcu we Lwowie Dyrekcja kolei państwowych skróciła czas przeznaczony do ładowania względnie wyładowania posyłek całowozowych do 6 godzin na dzień i podwyższyła należytość składową o 50 procent.

Równocześnie Dyrekcja poczyniła u ministerstwa kolei żelaznych daleko idące propozycje na wykonanie budowli i urządzeń potrzebnych do prawidłowego rozwikłania zwiększonego ruchu towarowego.

Wobec tego, że przytoczone wyżej ograniczenie nader dotkliwie odbija się na interesach handlu i przemysłu stolicy, Izba handlowa i przemysłowa, oraz Centralny Związek fabryczny wdrożyły ze swej strony kroki celem przyśpieszenia wykonania budowli i urządzeń, potrzebnych do prawidłowego rozwikłania zwiększonego ruchu towarowego. Sprawa będzie poruszona także na najbliższej sesji państwowej Rady kolejowej.

Dostawa. Zarząd salinarni w Bochni ogłasza licytację ofertową na dostawę materjałów żelaznych i stalowych, powroźniczych, smarów itd. Termin dla ofert upływa z dniem 13 listopada br. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i Przemysłowa w Krakowie.

Intendantura 10. korpusu w Przemyślu ogłasza rozprawy ofertowe na dostawę chleba i owsa dla wojskowych magazynów prowiantowych w Przemyślu, Gródku, Jarosławiu i Rzeszowie. Rozprawy ofertowe odbędą się w dniach 3. 7. 10. i 14 listopada br. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

z dnia 5 październ'ka 1905 r.: godzina 1-sza w południe

	Płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 30	95 80
20-to frankówki w złocie	19 12	19 20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	12	113 —
4½% Listy zast. Banku hip.	00 75	101 75
5% Listy zast. Banku hip.	112 —	113
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Listy zast. Banku kraj.	99 50	100 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	199 50	
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 50	
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	99 25	100
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka m. Lwowa	198	99
4½% Pożyczka m. Lwowa	01	102
5% Obligacye kom. Banku kraj.		
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101 50	102 50
4½% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
Losy miasta Krakowa	92	98
Akcye Banku kred. we Lwowie		
Akcye Banku hipotecz. „	563	567
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie		
Akcye kolei Karola Ludwika		
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	586	589 7
4,2% wspóln. renta papierowa	100 25	100 60
4,2% wspóln. renta srebrna	100 10	100 85
4% renta koron. austryacka	100 35	100 50
4% renta koron. węgierska	96 —	96 80
4% renta austr. w złocie	119 40	11 19
4% renta węgierska w złocie	114 25	147 55

TELEGRAMY.

Rewolucja w caracie.

Petersburg 30 października. Delegaci strejkujących urzędników głównego urzędu telegraficznego zjawili się dziś w Agencyi Północnej i wezwali urzędników, aby zaprzestali pracy. Wezwaniu temu uczyniono zadość.

Petersburg 30 października. (Doniesienie Pet. Aj. Tel). Tute si urzędnicy telegraficzni rozpoczęli strejk. Wobec tego dzisiaj także i ruch telegraficzny jest przerwany.

Paryż 30 października. *Matin* donosi z Tyflisu: **We wszystkich ulicach miasta strzelają.** W pobliżu dworca kilka osób zabito. Z okien i dachów robotnicy strzelali na policyę i wojsko. Wojsko odpowiedziało ogniem. Z obu stron zabici i ranni. Wczoraj wieczór miasto było zupełnie pogrążone w ciemności. Gubernator wezwał pod karą właścicieli realności, aby się postarali o oświetlenie ulic.

Petersburg 30 października. W XIV oddziele marynarki w Petersburgu wybuchły wczoraj poważne rozruchy, które jednakże uśmierzono.

Helsingfors 30 października. Dzisiaj proklamowano strejk na kolei finlandzkiej, łączącej Petersburg z granicą finlandzką.

Ultimatum robotników.

Petersburg 30 października. Po uchwaleniu zawieszenia czynności przez urzędników głównego urzędu telegraficznego udali się urzędnicy do szefa tegoż urzędu. sekretarza stanu Durnowa. aby mu przedłożyć żądania urzędników i poinformować go o położeniu.

Popołudniu odbyło się posiedzenie Dumy miejskiej. Sala była szczelnie zapełniona. Dostępy do sali obsadzone były przez urzędników policyjnych. Przed Dumę przybyło 30 delegacji robotniczych, które postawiły następujące wnioski:

Robotnicy żądają spełnienia znanych swoich postulatów i praw wolnościowych.

Miasto ma na czas trwania strejku utrzymywać robotników.

Robotnicy żądają — jakkolwiek nie chcą zniszczyć wodociągów — natychmiastowego cofnięcia wojska, chroniącego wodociąg. Gdyby temu żądaniu nie uczyniono zadość, wodociągi będą zniszczone.

Miasto w przyszłości nie powinno ponosić kosztów na policję państwową i Kozaków, wzywanych przeciwko obywatelom.

Miasto poręczy delegatom ich osobiste bezpieczeństwo, ponieważ jenerał-gubernator chce zarządzić ich aresztowanie.

Miasto ma dostarczyć robotnikom broni celem urządzenia milicji obywatelskiej.

Robotnicy obejmują gwarancję za spokój i porządek w mieście.

Na te żądania pryyrzekła Duma dać odpowiedź do wtorku.

Oficerowie a ruch wolnościowy.

Petersburg 30 października. U prezesa stowarzyszenia adwokatów zjawiło się wczoraj czterech oficerów, którzy wyrazili prośbę, aby ich popierano w pracy rozwinięcia ruchu wolnościowego w armii.

Położenie w Warszawie.

Warszawa. Funkcyonaryusze kolei nadwiślańskiej odpowiedzieli na wezwanie dyrekcji, aby na nowo przystąpili do pracy, że o tem nie można pertraktować, dopóki delegaci ich, którzy zostali w Petersburgu aresztowani, nie będą wypuszczeni na wolność. Gazety tutejsze jeszcze nie wychodzą. Wydawane są tylko nadzwyczajne dodatki z depeszami petersburskiej ajencyi telegraficznej. Dodatki te podlegają osobnej cenzurze. Tutejszym właścicielom domów doniesiono urzędownie że będą odpowiedzialni za wykroczenia, które w ich domach zajdą.

Łódź 30 października. Podczas rewizyi w pewnym domu znaleziono trzy bomby. Właściciel domu strzelał do policyantów z rewolweru, poczem został aresztowany

Konstytucja w Rosji.

Paryż 30 października. W nocy nadeszła depesza z Londynu z doniesieniem, że c a r p r z y j ą ł p r o g r a m l i b e r a l n y i zamianował Wittego prezydentem gabinetu. Car nadał D u m i e w ł a d z ę u s t a w o d a w c z ą. **Wszystkie warstwy ludności będą uprawnione do wyboru do legatów do Dumy.** Prawa stanowe zostaną wszędzie zniesione. D o t y c z ą c y m a n i f e s t b ę d z i e j e s z c z e d z i ś o g ł o s z o n y.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 30 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu po przekazaniu kilku komisyom różnych wniosków, w dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Pławek. — Odpierał on zarzuty uczynione przez pos. Oleśnickiego jakoby Rusini byli w Galicyi na polu szkolnictwa średniego upośledzeni.

Do głosu zapisani Stapiński i Skotuszewski przeciw wnioskom komisji, Wojc. Dzieduszycki Cieński i ks. Wilczkiewicz za wnioskami.

Mówcamy jeneralnymi wybrano Stapińskie go i Dzieduszyckiego.

Pos. Stapiński zarzucał komisji poselskiej, że zajęła partyjne stanowisko, zaznaczył natomiast, że Rada szkolna pod tym względem postępuje objektywnie. Mówca zarzucił między innemi, że odsuwa się od szkół ludność uboższą i nie chce się dać jej oświaty, czego dowodzi ustęp sprawozdania polecający surowszą klasyfikację zwłaszcza przy przechodzeniu z czwartej do 5-tej klasy.

Pos. D z i e d u s z y c k i wskazał na to, że tylko samo społeczeństwo zaradzić może złemu na polu wychowania młodzieży. Mówca stanął w obronie szkoły, która spełnia należycie swoje zadanie, karmiąc młodzież niesofismatami, ale nauką zdrową.

Mówca wspomniał o sprzecznych narzekaniach na klasyfikacje, według jednych zbyt łagodną według drugich zbyt surową. — Skargi te są zupełnie nieuzasadnione, ponieważ klasyfikacja jak wynika z cyfrowego zestawienia trzyma się od całego szeregu lat na jednym i tym samym poziomie. — Dłuższy ustęp poświęcił mówca moralnemu stanowi młodzieży, zapewniając, że sprawa umoralnienia młodzieży nie schodzi ani na chwilę z uwagi Rady szkolnej krajowej.

Mówca ostrzega przed pesymizmem i podnosi na obronę naszej młodzieży, że jest ona wogóle dobrą i przystępną wyższym ideałom patrjotycznym.

W toku swego przemówienia przeczytał mówca okólnik rady szkolnej do wszystkich szkół średnich w którym udziela wskazówek co do najważniejszych punktów w kierunku wychowania.

Pos. Hr. Leon Piniński mówił o ideałach młodzieży o nad produkcji ludzi, których ideły nie złoty kołnierz, ale praca wogóle w kancelarji za najgorszem wynagrodzeniem — Przedstawił pierwszorzędne znaczenie wpływu społeczeństwa na wychowanie młodzieży. — Społeczeństwo musi znaleść siłę i wyraźnie sobie powiedzieć, co jest zdrowe a co niezdrowe. Mówca sięgnął w przeszłość do czasu młodości naszych ojców i powiedział, że wówczas młodzież była gorącą. Przeważał wśród młodzieży, — bo przeważał w społeczeństwie — pewien kierunek przesadnie idealistyczny, odpowiadający romantyzmowi. Ten kierunek dawał jednak młodzieży pewną szlachetną podwalinę. — Dzisiaj szerzy się brutalny materjalizm i egoizm posunięty do ostateczności i wybija piętno na młodzieży. — Atmosfera brutalności pojęć i dekadentyzm musi wywierać na młodzież szkodliwy wpływ.

W młodzież naszą powinna być wpojoną zasada, że nie egoizm jest jej ideałem, nie to aby jej było dobrze, ale, że na czele musi stawiać obowiązek wobec rodziców, i rodziny, wobec kraju, wobec współbliźnich i że ma wypełnić swój obowiązek z prawdziwym pożytkiem dla społeczeństwa. — Teorje w rodzaju Nitschego odrywają członka od społeczeństwa i doprowadzają do tego, że na pierwszym planie stawia się walkę o byt za pomocą wszelkich nieuczciwych brutalnych środków. Dalej zaznaczył hr. Piniński, że choroby, jakie nurtują naszą młodzież spostrzegamy także u młodzieży innych krajów. —

Posiedzenie trwa dalej.

Nadesłane.

Pensjonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

Starsza

pracowita osoba

dobra kucharka i praczka poszukuje miejsca w Krakowie zaraz, lub od 1 listopada.—Wiadomość w Adm. „Gł. Nar“. 2157 1

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 2155 0

FILOZOF

biegły korepetytor poszukuje lekcyi. — Zgłoszenia w Administracyi pod l. Z. 2243 3

Obiady domowe

składające się z 4 dań, na świeżem maśle bardzo smacznie przyrządzone, po 2 kor. wydaje się przy ul. Wolskiej l. 9, I piętro. 2234 0

Osoba starsza

silna i zdrowa znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje miejsca przy starszej Pani lub do zarządu większego domu. — Wiadomość: ulica Mikołajska 26. parter, między godziną 9—10 rano. 2235 3

Informator

ulica Szpitalna l. 34 w Krakowie

informuje każdego o wszelkich interesach, mianowicie o kupnie. sprzedaży, dzierżawie, zamianie, wynajmie mieszkań, wolnych posadach, i zajęciach itp **Setki podziękowań.**

Realność.

Dwupiętrowa kamienica nr. 224 przy parafialnym kościele, z dużym na parterze handlowym lokalem, zaopatrzona w światło elektryczne i wodociągi, 5 minut od głównej stacyi kolejowej oddalona, w Żiżkowie Praga (Czechy) położona, w cenie 36 tysięcy koron, wolna od długów do 15 listopada z wolnej ręki do sprzedania. — Łaskawe zgłoszenia wprost do właściciela W. Ryszewskiego w Mszanie dolnej lub do dra J. Brabeca, adwokata i pełnomocnika w Żiżkowie, Praga. 2238 2

Na warunkach nadzwyczaj korzystnych ofiarujemy zastępstwo do sprzedawania artykułu bardzo pokupnego na spłaty. Wynagrodzenia jak najwyższe, dochód nieograniczony. Znajomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod 2241 Administracya dziennika.

Magiel do sprzedania

ulica św. Marka nr. 11 parter. 2242 2

Bryndza owcza

1 faska 5 kg. deserowej 7 K.—
1 faska 5 kg. majowej 6 K., 1 faska 5 kg. ostrej 4 K. 2238

Masło naturalne

1 faska 5 kg. deserowe 10 K., 1 faska 5 kg. kuchenne 8·50 K.

Ser szwajcarski

1 paczka 5 kg. najlepszy 8 K., 1 paczka 5 kg. 7·50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny 7·20 K, 1 5 kg. paczka smalcu wieprzowego 8 K., 1 paczka 5 kg. powidła tureckiego 2·20 K., 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2·20 K., wysyła Dom specyałów węgierskich. **Kiefer Feliks**. Kesmark Węgry.

TY

nie znajdziesz doplelęgnowania, skóry szczególniej aby usunąć piegi, a użyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła lecznlczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(*Znak ochr.: 2-óch górników*) od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Frieden' w Podgórzu.

„Narybek karpiowy“

ma w większej ilości na sprzedaż Zarząd dóbr Kąsna dolna o. p. Ciężkowice Bogomowice.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 cnt.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2208

Zarząd ogrodu

Brań-Dąbrowa

ma do sprzedania 4-5 letnie **lipy i jesiony po niskiej cenie.** 2230 3

5 K. i więcej zarobku dziennie



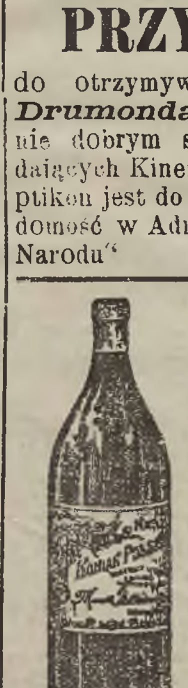
Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 2209 0

Thos H. Whittick & Co. PRAGA Petersplatz 7, I. — 47.

PRZYRZĄD

do otrzymywania *światła Drumonda* (Kalklicht) w zupełnie dobrym stanie, dla posiadających Kinematograf lub sciopitikon jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ 1779 0



Nasz „Koniak polski“ destylat winny poleca 408 FABRYKA WÓDEK POLSKICH *Marcelli Dutkiewicz*, KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4·50 K.



Takie piekne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używaniem ojej znakomitej **ces. król. wyłacznie uprz. rezedowej pomady kędzierzawiącej**

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIĘRZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) **1 złr. 50 ct.**, pocztą **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabryka i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod »złotym orłem«; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon**; **w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego**; **w Kołomyi** w droguerji **Filipa Fernbacha**.

Józef Warski, *zegarmistrz,* Kraków, plac Marjacki l. 3

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466

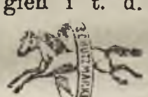
Wielka nagroda na wystawie światowej w Paryżu r. 1900.

Kwizdy Płyn Restytucyjny

c. k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki K. 2·80.





Od lat przeszło 40 w stajniach dworskich, większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich męczących jazdach. przy skurczeniu i stężeniu ścięgien i t. d. usposabia konia do niezwykłej dzielności w biegu. Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustr. cenniki gratis i franko.

Główny skład: FRANCISZEK JAN KWIZDA,

c. i k. austr.-węg., król.-rum. i książ.-bulg. dostawca Dworu, aptekarz obwodowy, *Korneuburg koło Wiednia.* 1438

Cena losu 1 korona

C. k. Loterja policyjna

na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierot po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych, a mianowicie:
100 wygranych głównych *55.000 kor.*
Pierwsze 3 główne wygrane między nimi.
Pierwsza *30.000 kor.*

zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apost. Mości na żądanie wygrywającego wypłacone ***gotówką*** po potrąceniu 10% i wypłaconego podatku zyskówego.

Ciągnienie dnia 11 listopada 1905.

Do nabycia w trafikach, kolekturach loter. kantorach wymiany, oraz przez Ekspedycyę Głosu Narodu.

Kamienica

jednopiętrowa w Podgórzu pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych informacyj udzieli p. Dąbrowski w Krakowie Pędzichów l. 15. 2176 10

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,
Karmelicka 24 Kraków.

Skończony prawnik

posiadający gruntowne wykształcenie literackie i długoletnią praktykę pedagogiczną, poszukuje lekcyi. Może również udzielać lekcyi języka rosyjskiego. Oferty w Administracyi „Głosu Narodu“. 2215 0

Biedna rodzina

z powodu przewlekłej choroby ojca pogrążona w niedostatku zwraca się do ludzi miłosiernych o wsparcie. Datki przyjmuje, względnie wskaże adres Administracya dziennika. 2207 0

Obrazy olejne

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu“ 1963 0

Bardzo tanio!

Od 1 kor. sukienki dziecinne, od 3 kor. suknie damskie, przyjmuje się do roboty. **Ul. Poselska 15 I p.** oficyna.

Udziela Lekcyi
GRY na FORTEPIANIE
Wiadomość *Kraków, Lubicz 3.* w restauracji 2142 0

Gwarantuje

Apteka **C. Balassy** za to, że wprowadzone przez nią w handel cudownie działające prawdziwe angielskie Balassy mleko ogórkowe jest nieszkodliwem dla twarzy. Tylko jeden raz mogą nasze damy zamówić na próbę Balassy mleko ogór. a przekonają się, że ten środek piękności usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i inne nieczystości z twarzy a czyni oblicze gładkiem, młodocianem i świeżem. — Flaszka K. 2, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórk. K. 1, puder K. 1,20 i crème ogór. K. 2. Do nabycia w Krakowie u Reima i Sp. i w każdej aptece, drogerji. M. Schwarz apt. Przemyśl. Ostrzega się przed naśladownict.

Lekcye języków:

francuskiego, rosyjskiego, i niemieckiego, 1930 6 za pokoik, choćby wspólny, bez pościeli. Adres zostawić w Administracyi „Głosu Narodu“.

Garderoba teatralna

oraz dekoracye do sprzedania. Wiad. w Administr. „Głosu Narodu“ 1962 0

Nowa prasa

litograficzna tanio do sprzedania Wiadomość w Admin. Głosu Narodu. 640

Rutynowany organista

poszukuje odpowiedniej posady zraaz wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.

Kilka strzelby

lankastrówki kaliber 12-ty i 16-ty do sprzedania. Oglądać można w Administracyi »Głosu Narodu»

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępujące

Pain-Expeller,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacierania**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

apteka Richtera
pod „złotym lwem“ w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.

WYSYŁKA CODZIENNA.

PĄCZKI warszawskie i wyborne ciasta po 8 hl. w Cukierni W. Klimczak i T. Hauser

Kraków Szewska 23. 2236

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 1/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Wyśliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli, (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, itp. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN".

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen", wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8 go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków, i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone, gorące, hydropatyczne, masowanie, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bolów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnośbią spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Franzensbadzkie Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana **Dra Antoniego Gluzińskiego** Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Serdaki futrzane

damskie, męskie i dziecinne,

z pierwszej w kraju renomowanej pracowni kuśnierza *JANA KŁOSIŃSKIEGO* w Kętach poleca po cenach fabrycznych 3132 20

Bazar Krajowy w Krakowie

róg ul. Brackiej i głównego Rynku.

UWAGA: Serdaki powyższej pracowni można nabyć TYLKO w BAZARACH w Krakowie, we Lwowie, Przemyślu, i Noym Sączu.

Rząd prawatom

Fabryka wod miner. sztucznych i specjaln. leczniezych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. **Lekarskiego** krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, zelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach

Cenniki na żądanie darmo.

L. 183. 2246 2

Ogłoszenie konkursu.

Komisja zdrojowa w Krynicy ogłasza niniejszem konkurs na dostarczenie dla zakładu kąpielowego w Krynicy orkiestry zdrojowej, składającej się w czasie od 20 maja do 15 czerwca i od 16 do 30 września z 13 członków, w czasie zaś od 16 czerwca do 15 września z 24 członków, począwszy od 20 maja 1907 r.

Dotyczące oferty z dokładnem podaniem żądanej kwoty za cały sezon należy wnosić na ręce Komisji zdrojowej w Krynicy najdalej do końca marca 1906 r.

Bliższych informacyi udzieli na żądanie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. ***Komisja zdrojowa w Krynicy.***

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców famillijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

BAZAR ŚWIEŻYCH KWIATÓW

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr 2

poleca na **DZIEŃ ZADUSZNY** wieńce w wielkim wyborze artystycznie wykonane po cenach b. przyst. od 3 k. i wyżej.

Adolf Pion

udziela 2190 8

lekcyj tańców solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Ul. Floryańska l. 43 I p.

Pracownia sukien damskich

Maryi Dinerównej

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro w Krakowie. 1884 0

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyj kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkow.

Która panienka

chce się uczyć razem z drugą języka francuskiego? 2 zł. miesięcznie, 4 godziny na tydzień. Również muzyka na tych samych warunkach. **Widdomości udzieli przez grzeczność Administr. „Głosu Narodu".** 2195 6

MIODY

Miód patoka pszczelny blaszanka 5 kg. K. 5 80, miód do picia stołowy 4 litr. gąsiorek K. ., 0 miód do picia a la Malaga 4 litrowy gąsiorek K 6,60 wysyła cały rok za zaliczką, wszystko o łatnie

Eksport miodu Denysów.

Osoba inteligentna

w średnim wieku przyjmie posadę towarzyszki zarządu domu starszego wdowca opieki nad dziećmi Zgłoszenia listowne L. M. w „Głosie Narodu". 2209 4

Rządca

gospodarczy, praktyk znający się dokładnie w gospodarstwie, poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość pod adresem N. N poste restante Niegowieć. 2210 4

Parcela z budynkiem

circa 400 sążni na Grzegórzkach 2186

do sprzedania. — W adomość:

Rynek l. 17, III p., od 3 do 4-ej godz. popoł.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut 2225

może każdy grać na mojej

trąbce samogrającej

Nowość!  **Nowość!**

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wcieczkach i t. d. Instrument ma 10 klawiszy, 20 głosów, klapy basowe i kosztuje wraz ... ą **samouczenia się 1 szt. zł. 1 25 3 szt. zł. 3.50.** Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Hannsa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1231 (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco.

Obiady 2223 3

smaczne i tanie dostać można ulica Studencka nr. 4 II piętro pod literą M C. w oficynie. Zastać można od 11 do 3 godz.

JABŁKA

w rozmaitych odmianach 2224 0

100 kilogr. od 12 do 20 zł. 5 kg koszyk o łatnie złr. 1 35

poleca

„Flora" dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie.

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie

z własnych winnic

poleca 2216

Magazyn Jul. Grossego

w Krakowie, Rynek l. 34.

ZARZĄD DÓBR DĘBNO

wysyła

Masło deserowe

wyborowe w cegiełkach po 1/8 funta **wysyła poczta po 4 i pół kilo za zaliczką opłacone kilo po 3 kor. 20 h.**

Zarząd dóbr Dębno

2221 3 poczta loco.

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu 8

Ul. Bracka 5, na parterze.

Porębski - - i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 2008 3

paski,
żaboty,
krawaty,
kołnierze,
bluzki i halki damskie,
rękawiczki,
skarpetki i pończochy.

WSZELKIE

TOWARY KOLONJALNE

WINA

francuskie, austrjackie i węgierskie

poleca 2200 10

LEWIECKA

Sławkowska 10, naprzeciw Grand-Hotelu

Kawaler

inteligentny, przystojny posiadający realność i handel ożeniłby się zaraz z osobą do lat 35 miłej powierzchowności, posiadającą pewien posag, reflektuje na faktyczne zgłoszenia i rychłe porozumienie się. Tymczasowo proszę zaadresować pod „Przemysłowiec" p. r. Ropa koło Grybowa. 2248 2

Panienka

dobrze wychowana, sierota bez rodziców, poszukuje miejsca za bonę do dzieci, również do wyręczenia pani w domu, umie także krawiectwo. Zgłoszenia proszę przesyłać pod „Jadwiga" poste rostante Jasło. 2247 1

KROWY

Kilkanaście bardzo dobrych dojnych krów poszukuje się do kupna wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2245 3



Proszę zażądać!

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmującyprzeszło 1000 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarów oraz przedmiotów złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarkow

Brüx Nr. 1450

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75 Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi Prawdiwy amer. niklowy remotoir kotwicowy system Roskopf Patent wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem zł. 2· , 3 sztuki 5·75, 6 szt. 11·25. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·40 Budzik niklowy złr 1 45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65 3 szt. 4.50 Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 30

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Dr Antoni Beaupré W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka